



Wydawało się, że to nie jest rzeczywistość, a koszmar - sen, z którego trzeba się obudzić. Nie wiem, jakim cudem przeżyliśmy spokojnie te pierwsze dni, bo inne miasta nie miały tyle szczęścia... - pisze z Iwano-Frankiwska, dla „Łącznika”, Uliana Parubeczka.. >> 5

OSWIATA

UKRAIŃCY IDĄ DO SZKÓŁ

Są ich setki - młodzi uciekinierzy z napadniętej przez Rosję Ukrainy. Chcą się uczyć i znaleźli miejsce w zielonogórskich szkołach. Czegoś takiego jeszcze polska oświata nie przeżywała.

Pośród gwaru na szkolnym korytarzu mieszają się języki polski i ukraiński. Ukraińscy uczniowie podchodzą pod klasę i czekają na rozpoczęcie kolejnej lekcji. W naszym mieście są od dwóch-trzech tygodni. Teraz trafili do szkoły. Wszystko jest dla nich nowe, nie znają koleżanek i kolegów, bo przyjechali z różnych stron Ukrainy. Mimo wszystko są otwarci, pomocni, chętnie odpowiadają na pytania. Mówię po polsku, oni po ukraińsku, gdy nie damy rady się dogadać, z pomocą przychodzi angielskie słówka.

- Bardzo nam się tutaj podoba. Naszą ulubioną lekcją jest język polski - mówią Włada, Marta, Gleb i Michał, ukraińscy uczniowie 7 i 8 klas. Dołączyli do oddziałów przygotowawczych w Szkole Podstawowej nr 18, przy ul. Francuskiej.

- Wygospodarowaliśmy dla nich oddzielne sale lekcyjne, wyposażone w sprzęt i pomoce dydaktyczne. Mamy zatrudnione dwie pomoce nauczyciela. W ramach wolontariatu pomaga nam też jedna z matek, która w Ukrainie była nauczycielką. Na początek organizujemy dla nich wyjścia na sale zabaw, kręgielnie, żeby mogli się lepiej poznać - mówi Andrzej Brychcy, dyrektor SP 18.

Po drugiej stronie korytarza, zza drzwi dobiega harmider. Uczniowie klas 4-6 uczą się piosenki pt. „Maszeruje wiosna”. - Szkoła jest duża, ale jest super. Poznaliśmy nowe dzieci w naszym wieku - cieszą się Vika i Lisa. Właśnie zadzwonił dzwonek, więc pakują zeszyty do tornistrów i wybiegają z sali.

Po dziewięcioletnią Arinę przychodzi mama. - Przyjechalśmy z Charkowa 8 marca. Córka niktogo tu nie zna. W kwietniu do klasy chciałaby dołączyć jej koleżanka. Czy są jeszcze miejsca? - zastanawia się pani Natalia.

Po drugiej stronie miasta, w Wojewódzkim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Drzonkowie, dzieciaki biegają po boisku i grają w piłkę. Piękna wiosenna pogoda, słoń-



Mira i Sasza



Dima



Valeria



Nastia i Milana



Kira



Maksym i Yasya

ce rozświecła im twarze. - Sport dobrze na nie działa. Zabiera od złych wspomnień i tego, co dzieje się w Ukrainie. Lubią nasze lekcje wychowania fizycznego - mówi Wiktor Zasowski, nauczyciel wufefu w Szkole Podstawowej nr 24 w Drzonkowie. Na terenie WOSiR-u przygotowano miejsce dla trzech oddziałów przygotowawczych.

- Dzieci mają bardzo dobre warunki do nauki, są u nas od 15 marca. Zgłosiło się wielu chętnych, klasy mamy wypełnione po brzegi. Na potrzeby nowych oddziałów zostały zatrudnione dwie tłumaczki. To panie z Ukrainy, które dobrze porozumiewają się już po polsku. Każdy oddział ma też przypisanego wychowawcę - tłumaczy Paweł Sroczyński, dyrektor ZE nr 4 w Drzonkowie. Wchodzimy do jednej z sal, gdzie polskiej rymowanki uczą się dzieciaki z klas 1-3. Chętnie prezentują nowe umiejętności. Dima zgłasza się i mówi, że jego ulubionym przedmiotem jest właśnie język polski. Dziewczynki z pierwszej ławki - Ania, Milana i Nastia wolą plastykę i rysowanie.

- Przyjechałam do Polski pół roku temu. Teraz pomagam w porozumiewaniu się pomiędzy uczniami i nauczycielami na lekcjach - uśmiecha się pani Irena, pomoc nauczyciela.

Przedszkolaki od razu przyjeły do swoich grup Mirę i Saszę. Pomagają im odnaleźć się w nowym miejscu, razem się bawią. - Powstała książka, która tłumaczy dzieciom, co dzieje się teraz w Ukrainie. Siedziałam z nimi na dywanie, czytałam tę książkę, przygotowywałam je na to, że do nas również mogą trafić ukraińskie dzieci. Rzeczywiście, po dwóch dniach mieliśmy już nowych gości - opowiada Patrycja Ławniczak z przedszkola nr 43 w Drzonkowie. Do tej placówki dołączyło 15 ukraińskich maluchów.

(ap)

Więcej >>3

UCHODŹCY

System działa, wszystko w jednym miejscu

W Centrum Pomocy Rodzinie przy ul. Długiej praca wre na okrągło - od rana do wieczora, siedem dni w tygodniu. To tu uchodźcom wojennym z Ukrainy są nadawane numery PESEL. Każdego dnia do wydziału spraw obywatelskich trafia 120 wniosków.

Pani Tatiana z ukraińskiego Żytomierza nie ma problemów z komunikacją. W zielonogórskim urzędzie jej osobistą tłumaczką jest siostra - pani Natalia, która mieszka u nas od czterech lat. Wspólnie wypełniają wniosek wielkimi literami w alfabecie łacińskim.

- To nie takie trudne - komentuje pani Tatiana. - I nie zajmuje dużo czasu.

- Na załatwienie sprawy trzeba poświęcić około 30-40 minut - uzupełnia Agnieszka Gnyp, która na co dzień pracuje w administracji celnej, a przy ul. Długiej pomaga uchodźcom wojennym z Ukrainy wypełniać wnioski o nadanie numeru PESEL. Proces ruszył 16 marca. Na miejscu jest tłumacz oraz fotograf, pobierany jest również odcisk palca. Można też uzyskać pomoc w stworzeniu profilu zaufanego.

PESEL to pierwszy krok, by otrzymać pomoc medyczną, socjalną, skorzystać z systemu edukacji,



- Kiedy ma się u boku siostrę, która od czterech lat mieszka w Zielonej Górze, wypełnienie wniosku w alfabecie łacińskim nie jest problemem - mówi pani Tatiana, która po numer PESEL przyszła z panią Natalią.

podjąć legalną pracę czy rozpocząć działalność gospodarczą.

- W punkcie nadawania numerów PESEL są również stanowiska przedstawicieli ZUS-u, Urzędu Pracy, Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, gdzie można zasięgnąć informacji o dalszych krokach - mówi Małgorzata Ostrowska, naczelnik Wydziału Spraw Obywatelskich w magistracie.

Punkt przy ul. Długiej pracuje od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-20.00, w soboty i niedziele od 8.00 do 20.00. Pracownicy się rotują. Na kolejki nie można narzekać. Po fali, która pojawiła się przy ul. Długiej w pierwszych dniach, przyjął się „system biletowy”. Naj-

więcej osób było w zeszły piątek. Wtedy wydawano numery na cały tydzień.

- Dzięki temu interesanci przychodzą w wyznaczony wcześniej dzień i nie muszą czekać godzinami w kolejce - tłumaczy M. Ostrowska. - Kumulacja występuje jedynie w piątki, kiedy są wydawane bilety. W pozostałe dni

nie ma tłoku, wszyscy są przyjmowani w wyznaczonym terminie. Staramy się, by załatwienie formalności przebiegało w możliwie jak najbardziej komfortowych warunkach.

- W Zielonej Górze utworzono jeden z najlepiej działających punktów nadawania numerów PESEL na zachodzie Polski -

komentuje wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk.

Sporo kobiet przychodzi z dziećmi. Dla najmłodszych jest przygotowany kącik, gdzie mogą pobawić się lub porysować, gdy mamy załatwiają formalności. Do wydziału przy ul. Długiej codziennie trafia 120 wniosków o nadanie numeru PESEL.

- Kiedy trafią do nas kolejne czytelniki linii papilarnych, będziemy nadawać ponad 200 numerów PESEL dziennie - dodaje K. Kaliszuk.

Obywatele Polski, jak do tej pory, wnioski składają w siedzibie wydziału spraw obywatelskich przy ul. Grottegera 7. O nadanie numeru PESEL ubiegają się rodzice dzieci urodzonych poza granicami kraju. Mają do dyspozycji dwa stanowiska. Nie widać wzmożonego ruchu. Rodzice dzieci urodzonych w Polsce, tak jak dotychczas, wszystkie formalności załatwiają w Urzędzie Stanu Cywilnego, również przy ul. Grottegera 7. (ah)

500+ PO UKRAIŃSKU

ZUS informuje, że od soboty uchodźcy mogą składać wnioski o 500+ w języku ukraińskim, wyłącznie elektronicznie. Aby to zrobić należy mieć m.in. PESEL, konto w banku w Polsce oraz polski numer telefonu. W sobotę i niedzielę lubuski ZUS organizuje specjalną akcję „Week-end dla Ukrainy”, pracownicy pomogą zainteresowanym w dopełnieniu formalności.

Oddział ZUS w Zielonej Górze przy ul. Kupieckiej 65 będzie czynny w sobotę i niedzielę w godz. 9.00-15.00. Dodatkowo w sobotę od 9.00 do 15.00 uruchomiony zostanie punkt mobilny w Centrum Pomocy Rodzinie Urzędu Miasta przy ul. Długiej 13. (dsp)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



Підтримка людей з України

Уроки польської мови:

1. Мовна школа ELS - запрошує дорослих на безкоштовні курси польської мови по суботах. Заявки: els@els.zgora.pl

2. Безкоштовні курси польської мови веде також Зеленогорський університет, форма реєстрації доступна на сайті <https://www.polski.wh.uz.zgora.pl/kurs-jezyka-polskiego-formularz-zgloszeniowy/>

3. Освітній Центр Luma. Курси польської мови на рівень A1 - уроки проводяться кожної неділі о 12:00. Контактний номер телефону: 534 097 371

Заняття для дітей та підлітків:

1. Танцювальна студія „Let's dance” пропонує безкоштовні заняття для дітей. Зустрічі проходять кожний понеділок, з 16.00 до 16.50 в танцювальній студії

LET'S DANCE за адресою осідле Pomorskie 71. Перший урок відбудеться 28 березня! Контактний номер телефону: 693 603 010

3. У «Будинку Скаутів» («Dom Harcerza») відкрився клуб для дітей з України віком від 5 до 12 років. Працює в робочі дні з 9.00 до 13.00, ul. Wyszyńskiego 19 a, тел. 68 320 55 72.

4. Воеводська та міська публічна бібліотека імені Кипріяна Каміля Норвіда (Biblioteka Publiczna im. Cypriana Kamila Norwida) ul. Wojska Polskiego 9 запрошує дітей від 5 років на заняття з шахів - «Шахи з нуля». Кожен понеділок о 17:00

5. Зеленогорський культурний центр і всі його філії - Центр природи (Centrum Przyrodnicze), Планета-

рій (Planetarium Wenus) і будинок культури в Старому Кішеліні (Pałac w Starym Kisielinie), з 14 березня (планетарій на більш пізній термін), запрошує на безкоштовні заняття і семінари для дітей та їх опікунів з України. У науковий центр Кеплера і Центр природи, ul. Dąbrowskiego 14, ми запрошуємо вас на демонстраційно/показові заняття на основі пропозицій курсів спеціалізованих. Учасники вивчать мікросвіт під мікроскопом, демонстраційну хімію, приймуть участь в дослідженнях геологічних, і все це в приємній і дружній атмосфері. У заняттях нам допоможе земля з України, аспірант Університету Зеленогорського (Uniwersytet Zielonogórski) - Володимир Процюк. Вівторок і четвер: 15.00-16.00. Після занять можна відвіда-

ти центр з 16 до 17.30. Аудиторія: діти 5-12 років + вихователі. Бронювання безкоштовних квитків на сайті <http://bilety.centrumnaukikeplera.pl/> або за телефоном тел. 660 481 635

7. Spoko Family запрошує вас танцювати хіп-хоп-безкоштовно!!! Уроки для дітей від 5 років і підлітків до 18 років. Заходи призначені для дітей українських біженців, які приїдуть або вже приїхали в Зелену Гуру. Бажаючи можуть зареєструватися за тел. 607 885 607, 605 617 860.

Юридична допомога:

Юридичні консультації проводяться адвокатами по понеділках, середах та п'ятницях о 16:00-18:00 в Колонній залі муніципального Маршалського управління (Sali Kolumnowej Urzędu Marszałkowskiego, ul. Podgórna 7).

Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniowski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 65 tys.

WOLONTARIUSZE

Naleśnik za naleśnikiem - smażenie na potęgę

Ponad 1,5 tys. naleśników i 180 rogalików - taki jest bilans kulinarnej akcji zorganizowanej dla uchodźców mieszkających w hali akrobatycznej przy ul. Urszuli. - Wszystkie mi smakowały - mówi z uśmiechem dziewięcioletni Denis Bejzy. Towarzyszy mu pięcioletni brat Daniła. Poczęstunek, w zeszły weekend, przygotowali pracownicy MOSiR-u.

Kiedy z nimi rozmawiamy, chłopcy wyglądają na radosnych, ale zanim dotarli do Zielonej Góry przeżyli koszmar. W Wasilówce, w Ukrainie, ich rodzina z obawy przed bombardowaniem przez dwa tygodnie mieszkała w piwnicy swojego domu. W końcu rodzice podjęli decyzję: czas uciekać do Polski! Za jakim jedzeniem najbardziej tęskni dziś Denis? - Pizzą, taką z czterema serami - przyznaje chłopiec.

Dziewięcioletniej Basi Aleksakhimie najbardziej smakowały naleśniki z nutellą. - Były duże i dobre - podkreśla dziewczynka. Jej mama Janina jest wdzięczna za to, że ktoś pomyślał o tym, aby dzieciom sprawić radość.

- Bardzo dobrze nas tutaj karmi, nikt nie narzeka. Człowiek tęskni czasami za domowym jedzeniem. My nawet chcielibyśmy sami gotować, tak aby pomóc w całej tej sytuacji, ale niestety nie ma tutaj do tego warunków - tłumaczy nieco zawstydzona Janina.

Zrobmy coś fajnego

Skąd w ogóle pomysł na akcję smażenia naleśników? - Wspólnie z koleżankami z MOSiR-u uznałyśmy, że chcemy zrobić coś fajnego dla uchodźców. Szczególnie szkoda nam było dzieci, a w ten sposób mogłyśmy im przynajmniej osłodzić nieco życie. Halę ciężko jest nazwać domem, ale wierzę, że te naleśniki były jego namiastką, przyjemnym wspomnieniem - tłumaczy Karina Szymańska, koordynatorka inicjatywy.

I dodaje, że radość uchodźców dała jej ogromną satysfakcję. - Kluczowa była pomoc zielonogórczy, którzy przynieśli dzemy, przetwory, masło orzechowe. Tych darów było tak wiele, że zostało nam produktów na kolejne tego typu akcje. Bardzo za to dziękujemy - podkreśla pani Karina.

Praca o poranku

- Specjalnie wstałam z córką Polą rano, żebyśmy zdążyły przywieźć naleśniki do hali akrobatycznej na śniadanie. Samo smażenie zajęło nam dwie godziny - opowiada Dorota Nowicka z MOSiR-u. I dodaje, że pracownicy umówili się, by każdy przyniósł co najmniej 25 sztuk. - Ale później okazało się, że wszyscy sporo przesadzili i przygotowali nawet po 60-80 naleśników - śmieje się pani Dorota. Dlaczego zdecydowała się pomóc? - Z odruchu serca. Z córką jesteśmy wolontariuszkami w schronisku, ale teraz trzeba pomagać uchodźcom - wyjaśnia.

Agnieszka Fidali-Śliwińska nieco inaczej podeszła do całej akcji. - Wstałam o 5 rano i przygotowałam 180 rogalików. Bardzo lubię piec, więc uznałam, że to będzie ciekawe urozmaicenie. Pracowałam na hali przy wydawaniu posiłków i mam nadzieję, że te wypieki pozwolily dorosłym i dzieciom choć na chwilę zapomnieć o wojnie - mówi pani Agnieszka.

Na pewno mogła w tym pomóc jeszcze jedna atrakcja dla najmłodszych, po naleśnikach czekały warsztaty



Daniła i Denis Bejzy przez dwa tygodnie mieszkali w piwnicy, ukrywając się przed wojną. Naleśniki sprawiły im wielką radość.



Karolina Siedlik z MOSiR-u pomagała w sobotę przy akcji naleśnikowej

ty i zabawy taneczne, które przeprowadzili instruktorzy ze Sportowego Klubu Tancznego Mega Dance. - Od lat współpracujemy z osobami z Kijowa i Charkowa. Chcieliśmy, żeby dzieci miały trochę rozrywki, dlatego zorganizowaliśmy zajęcia

m.in. z rock n' roll'a. Jeszcze wrócimy na ul. Urszuli - zapowiada Bartłomiej Kobylański, prezes klubu.

Uchodźcy na hali akrobatycznej otrzymują na co dzień dwa główne posiłki, które przygotowuje dla nich zielonogórska Palmiar-

nia - śniadanie oraz obiadokolację. Pomiędzy posiłkami mają dostęp do suchych przekąsek, wody, herbaty, kawy.

Choć na hali mieszkają ludzie, nie można zapomnieć również o zwierzętach, nie brakuje tutaj psów oraz ko-

tów. 13-letnia Alona Iliewa martwi się o żywność dla swojej szynszylki. - Dla Basi zabrałam z Ukrainy tylko dwie paczki z ziarnami. Mam nadzieję, że uda się coś dostać na miejscu, bo zapasy powoli się kończą - martwi się dziewczynka. I dodaje, że do wykarmienia ma jeszcze pieska Bamę.

Pomaga jako tłumacz

- Uchodźcy nie narzekają na wyżywienie, kuchnia ukraińska i polska są bardzo podobne. Na Ukrainie jada się również ryż, ziemniaki, różne zupy. Wszyscy tutaj mają też poczucie, że Polacy starają się przygotować potrawy najlepiej jak potrafią - twierdzi pochodzący z Ukrainy Siergiej Wyborny. On sam mieszka w Zielonej Górze od trzech lat. Gdy wybuchła wojna, na Facebooku zaczął szukać miejsca, gdzie mógłby jakoś wesprzeć rodaków. Teraz codziennie przez pięć, sześć godzin służy wszystkim w hali przy ul. Urszuli jako tłumacz.

- Część osób, która tutaj trafia jest osłabiona, brakuje im witamin. Dlatego byłoby fajnie, gdyby w przekazywanych darach znalazło się więcej owoców, np. pomarańczy czy mandarynek - zauważa Siergiej. Za czym jeszcze tęsknią uchodźcy? - Przede wszystkim za barszczem. Na Ukrainie bardzo popularne są też placuszki z sosem oraz takie małe pierożki. Mam nadzieję, że podobne akcje, jak z naleśnikami, uda się jeszcze powtórzyć. Myślę, że warto, bo uchodźcy bardzo to doceniają - przekonuje Siergiej. (md)

OŚWIATA

Ponad tysiąc nowych uczniów

Dzieci i młodzież z Ukrainy znalazły miejsce w zielonogórskich szkołach i przedszkolach. Uczą się języka, nawiązują nowe znajomości i chociaż przez chwilę mogą zapomnieć o wojnie.

W mieście otwarto już 30 oddziałów przygotowawczych - czyli klas tylko dla uczniów z Ukrainy, nie mówiących po polsku - ze zwiększoną liczbą godzin tego języka. W minioną środę do tych oddziałów zapisanych było 635 uczniów,



W oddziałach przygotowawczych już uczy się 635 uczniów z Ukrainy

a do klas ogólnodostępnych w szkołach podstawowych, ponadpodstawowych i przedszkolach - 425 osób.

- Dzisiaj dopisujemy jeszcze setkę przedszkolaków. Łącznie to będzie około 1200 nowych uczniów w całym mieście. To bardzo dużo. Jakbyśmy wybudowali nową szkołę. Niesamowicie trudne przedsięwzięcie, ale daliśmy radę - podsumowuje Jarosław Skorulski, naczelnik Wydziału Oświaty i Spraw Społecznych w magistracie.

Chociaż największa fala zgłoszeń do szkół minęła, nadal dziennie zgłasza się po kilkanaście, kilkadziesiąt nowych chętnych. Miejsca

wreszcie się wyczerpią. - Sytuacja jest trudna. Tam, gdzie to możliwe otwieramy kolejne oddziały, w niektórych szkołach dzieci z Ukrainy uczą się na drugą zmianę. Miasto nie ma już wolnych przestrzeni, a nauczyciele mają nadgodziny - dodaje J. Skorulski. Dyrektorzy i nauczyciele starają się tak organizować pracę, żeby nikt nie czuł się pokrzywdzony. Zielonogórcy uczniowie przygotowują się przecież do ważnych dla nich egzaminów, chcą się rozwijać w kółkach zainteresowań. Chociaż ten najważniejszy egzamin - z empatii - zdaliśmy wszyscy celująco!

(ap)



INFORMATOR DLA OBYWATELI UKRAINY

ДОВІДНИК ДЛЯ ГРОМАДЯН УКРАЇНИ



Якщо Ви приїхали в Зелену Гуру, рятуючись від війни в Україні, ці поради можуть стати в нагоді. Ми допоможемо Вам знайти себе в новій реальності та порадимо, як виконати основні формальності. Завдяки їм Ви можете безкоштовно користуватися громадським транспортом або записати дитину до школи. Ласкаво просимо до Зеленої Гури!

НАДАННЯ ІДЕНТИФІКАЦІЙНОГО НОМЕРУ (номер PESEL)

З 16 березня 2022 року (середа) у Центрі підтримки сім'ї за адресою вул. Długa 13 ми почали реєстрацію та присвоєння номера PESEL громадянам України, які прибули до Польщі у зв'язку з конфліктом в Україні.

В кабінеті № 13 (нульовий поверх) кожного робочого дня 7:30-20:00 та по суботах і неділях з 8:00 до 20:00 працівник видає квиток, що дає право подати заяву на присвоєння номера PESEL у цей день. У кабінеті є можливість заповнити заявку для присвоєння номера PESEL.

Далі особа йде в Офіс обслуговування клієнтів, кабінет 207 (1-й поверх вважається як 2-й поверх), працівники при столах 1-3 допоможуть у вирішенні питання.

Необхідні документи:

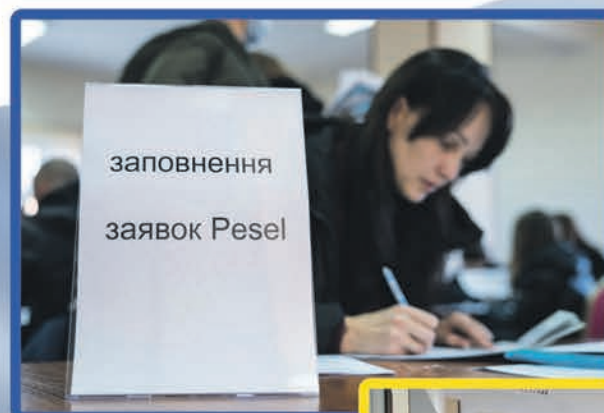
- 1) заява в паперовій формі, за певним шаблоном, що містить рукописний та розбірливий підпис (як підпис - написати письмово латинськими літерами прізвище);
- 2) одна фотографія (як для ID-картки);
- 3) документи, що підтверджують особу, наприклад біометричний паспорт, внутрішній паспорт України, можливо інший документ із фотографією, що дозволяє ідентифікувати особу, а для дітей до 18 років - свідоцтво про народження;

Від імені дітей заяву подає один із батьків, опікун, піклувальник тимчасовий або особа, яка фактично опікується зараз дитиною.

При подачі заявки зніматимуть відбитки пальців, крім дітей до 12 років та осіб, для яких зняття відбитків пальців фізично неможливе.

Під час реєстрації даних особи окрім присвоєння номера PESEL, завантаження зображення, відбитки пальців, будуть записані також додаткові дані (наприклад, дата в'їзду в країну).

У реєстрі PESEL буде введено особливий статус для громадян України - «УКР». Реєстрація цих даних необхідна для надання подальших пільг від польських адміністративних органів.



fol. Bartosz Mirostowski



ГРОМАДСЬКИЙ ТРАНСПОРТ

Біженці з українським документом, що посвідчує особу, мають право на безкоштовний проїзд громадським транспортом. Тут Ви знайдете розклад: www.mzk.zgora.pl

ДУХОВНА ДОПОМОГА

Анджей Дудра - православний батюшка, телефон 607 093 895

ТЕХНІЧНІ НОМЕРИ

- 112 - загальний номер телефону екстреної допомоги
- 999 - служба швидкої допомоги
- 998 - пожежна команда
- 997 - поліція



fol. Igor Skrzyczewski

KORESPONDENCJA Z IWANO-FRANKIWSKA

Niech boi się wróg...

Wydawało się, że to nie jest rzeczywistość, a koszmarny sen, z którego trzeba się obudzić. Nie wiem, jakim cudem przeżyliśmy spokojnie te pierwsze dni, bo inne miasta nie miały tyle szczęścia... - pisze z Iwano-Frankiwska dla „Łącznika” Uliana Parubecka.

Wojna... Kto mógł pomyśleć, że w XXI wieku może być u nas wojna - pewnie nikt. I wiecie, nawet my nie mogliśmy w to uwierzyć. Tak, uprzedzali nas o tym dyplomaci, tak, mówiła nam o tym Ameryka, tak, groził sam Putin. Jeżeli ktoś pamięta, prezydent Rosji wspominał o Iwano-Frankiwskim lotnisku, bo bał się, że może przyjąć amerykańskie samoloty.

Dlaczego nie słyszeliśmy tych słów? Bo to brzmiało tak niewiarygodnie i śmiesznie, jak się okazało - to NATO udoskonaliło nasze lotnisko. To prawda, byłoby śmiesznie, jeżeli nie byłoby tak gorzko...

24 lutego tuż przed siódmą rano obudziły nas nie budziki, lecz wybuchy. Nie, to nie były wybuchy jak w filmach amerykańskich, z falą ognia do nieba. To był niesamowity głośny dźwięk i nierealna ilość dymu. Potem dowiedzieliśmy się, że na lotnisko spadły rosyjskie rakiet...

To był nasz pierwszy dzień wojny.

Koszmarny sen

Ludzie od razu włączyli telewizję i ze strachem słuchali w wiadomościach, że są pierwsze ofiary. Inne kanały donosiły o wielkiej ilości rosyjskich wojsk, które suną i rujnują wszystko dookoła. Wielkie kolumny, które mają dziesiątki kilometrów.

Od razu dzwoniłiśmy do krewnych, znajomych, kolegów, pytaliśmy, jak się czują, jaka jest sytuacja, czy potrzebują pomocy. Próbowaliśmy zabrać kogo można było. Ale były sytuacje, kiedy już nie było kogo zabierać...

Wydawało się, że to nie jest rzeczywistość, a koszmarny sen, z którego trzeba się obudzić. Nie wiem, jakim cudem przeżyliśmy spokojnie te pierwsze dni, bo inne miasta nie miały tyle szczęścia...

Pierwsze „ładunki 200” i „300”. Mało komu coś mówiwało wyrażenia. A nam mówią, mówią jeszcze z czasów Majdanu, z czasów wojny o donieckie i ługańskie regiony. Bo „ładunek 300” to ranny człowiek, a „ładunek 200” to po prostu nieżywy.

Ktoś mi powiedział, że zabitemu na tym świecie jest już dobrze. Może, ale nie jest dobrze tym, którzy zostali przy życiu. Nikt nie jest w stanie opisać bólu matki, która straciła syna, żony, która więcej nie powie „cześć, kochanie”, dzieci nie będą mieć kogo nazwać „tata”...

A to nasza rzeczywistość, ten koszmar trwa kolejny tydzień.

Ukraińcy nie śpią

Ale wiecie, Ukraińcy nie śpią. Pierwsze dwa-trzy dni to był wstrząs. Jakże to tak, wojna dotarła i do naszego miasta? Jednak zdołaliśmy niesamowicie się zorganizować, obudzić swoją świadomość narodową i ducha walki. Szybko zmobilizowaliśmy się. Nie tylko organizacyjnie. Wielu ludzi, dla których „ukraińskość” była dość bladym pojęciem, nagle poczuło się Ukraińcami pełną gębą. Wielu, zwłaszcza starszych zawieszonych między postsowiecką Rosją a zieloną Ukrainą nagle poczuło, że tu, na ukraińskich stepach i na naddniestrzańskich równinach jest ich ojczysty dom.

Od pierwszych godzin organizowaliśmy punkty pomocy armii i uchodźcom, gdzie można było przynosić jedzenie, sprzęt, leki, odzież itp. - wszystko, co potrzebne w sytuacji wojennej. Teraz w tych miejscach pracują także punkty rejestracji uchodźców i centra przydzielania im mieszkań, a także rejestr chętnych do wstąpienia do sił zbrojnych Ukrainy. Nie wszyscy chcą lub mogą wyjechać poza granice, ale wielu przybywa do Iwano-Frankiwska z terenów wschodniej, centralnej i południowej Ukrainy. Pomagamy im jak możemy.

Staramy się uprościć wszystkie formalności, żeby ludziom żyło się łatwiej.

Zaangażowane zostały szkoły, obozy, akademiki i mieszkania naszych obywateli. Przyjmujemy rodaków do siebie.

Sama brałam udział w organizacji przyjęcia uchodźców na bazie jednego z naszych liceów. Potrzebowaliśmy ledwie kilku godzin, by zebrać tyle zapasów odzieży, jedzenia, zasobów osobistej higieny, że można było przyjmować ludzi, któ-

rzy przyjeżdżali nierzadko z jedną walizką rzeczy.

Torby, pączki i krew

Od początku wojny do Iwano-Frankiwska przyjechało około 30 tysięcy osób! Półki co bomby spadają na nas rzadko, choć agresorzy co jakiś czas „przypominają” nam o swoim istnieniu. Tak właśnie „przypomnieli” o sobie 13 marca: dwie rakiety, znów w lotnisko. Ale reakcja mieszkańców była niespodziewanie optymistyczna. Skoro za pierwszym razem było sześć rakiet, a teraz dwie - to znaczy, że rakiet praktycznie już nie ma, a zwycięstwo nie jest za górami!

Staramy się także wspierać naszą armię. Kobiety zorganizowały grupę kraw-

cowych, które szyją bieliznę i torby dla wojskowych. Mężczyźni robią jeże przeciwczołgowe. Kucharze gotują różne mrożonki, pierogi, a czasami... pączki i wysyłają je armii. Inni spotykają się w szkołach czy na podwórkach i tkają siatkę maskującą. Są też tacy, co oddają krew w specjalnych centrach. Był moment, że ludzie stali w kolejce po parę godzin, tylu było chętnych na oddanie krwi. Na razie bank krwi jest pełny.

Do naszego oddziału „Obrony Terytorialnej” zgłosiło się więcej ochotników niż można było ich przyjąć. Obecnie większość oddziału jest na froncie, pozostali tylko ci, którzy jeszcze muszą się szkolić i niewielki oddział do ewentual-

nego zwalczania dywersantów.

Reanimują się przedsiębiorstwa i biznes. Iwano-Frankiwska stał się ośrodkiem dla małego i średniego biznesu przeniesionego z terenów wojennych. A lokalne firmy pracowały od początku wojny na pełnych obrotach.

Wróg dwa razy pomyśli

Nauczyciele i psycholodzy dbają o zdrowie psychiczne dzieci i dlatego organizowane są spotkania bezpośrednie oraz on-line. Wierzcie mi, to trudna praca. Niełatwo pracuje się z małymi dziećmi, które musiały porzucić dom, straciły kolegów i nierzadko zostały tylko z mamami, bo ojcowie bronią kraju.

Choć bywa ciężko, prowadzimy zajęcia z pozytywnym nastawieniem. A Narodowy Akademicki Teatr Dramatyczny im. Iwana Franki w Iwano-Frankiwsku daje przedstawienia w schronie przeciwlotniczym!

Jedną z najważniejszych spraw jest współpraca międzynarodowa i wspieranie nas przez naszych partnerów. Otrzymałiśmy dużo pomocy, w tym od partnerskiej Zielonej Góry, pomoc różnego charakteru - od jedzenia do sprzętu obronnego. I ta pomoc trwa, za co jesteśmy bardzo wdzięczni.

Oczywiście przed nami dużo spraw i problemów do załatwienia.

Zaczynając od tych natury psychicznej, bo ludzie boją się, że rakiet spadnie na budynki, martwią się o bliskich na wojnie. Mieszkańcy zrywają się, głównie nocą, na dźwięk syren. Krewni naszych wojskowych zawsze mają pod ręką kómkę, żeby usłyszeć z tamtej strony - „jestem żywy”. Choć staramy się trzymać, te wydarzenia zostawiają ślad w sercu.

Dzisiaj rozmawiałam z koleżanką. Powiedziała mi, że jej wujek broni Kijowa. I ona nie zaśnie, dopóki on nie zadzwoni. Opowiadała, że kiedy wujek nie dzwonił trzy dni, jej matka poszła... Ale dzięki Bogu, dzisiaj zatelefonował i miał bardzo optymistyczny głos. Powiedział, że parę dni było „gorąco”, ale dali taki odpór, że wróg dwa razy jeszcze



Uliana Parubecka

Świeżo upieczona absolwentka polonistyki Uniwersytetu w Iwano-Frankiwsku, mieście partnerskim Zielonej Góry, nauczycielka w Liceum nr 23 imienia Romana Huryka.

pomyśli, zanim wejdzie na naszą ziemię.

Smutny uśmiech

Kiedy prowadziłam zajęcia z dziećmi (edukacyjny program dla dzieci z całej Ukrainy), to jedna dziewczynka z miasta Sumy zapytała: „Kiedy ten koszmar się skończy?”. Rozumiem, że dziecko potrzebowało pocieszenia, ale ja nie mogłam dać konkretnej odpowiedzi, nie miałam prawa robić nadziei, bo każde słowo ma wielkie znaczenie... Było ciężko na sercu... Ale my, nauczyciele, nie możemy pozwolić emocjom wyjść na zewnątrz. Dlatego odpowiedziałam, że zwycięstwo będzie z nami, jednak nie wiadomo w jakim w czasie. Dzieci jednak wyczuwają nastroje i widziałam, że oczy dziewczynki mówiły: „Chcę ci wierzyć, lecz masz smutny uśmiech”.

Teraz, jak nigdy przedtem, rozumiemy wagę języka - ukraińskiego języka. Dlatego stowarzyszenie „Proswita” zaczyna darmową serię zajęć z języka ukraińskiego dla rosyjskojęzycznych uchodźców.

Najgorsze, że zaczyna już brakować niektórych produktów, nasze zachodnie przedsiębiorstwa nie mogą produkować wszystkiego w wystarczających ilościach. Dużo fabryk zostało na terenach, gdzie jest wojna.

Mocno odczuwa się deficyt paliwa. W pierwszym rządzie paliwo wydaje się na potrzeby służb: wojska, policji, pogotowia, służb energetycznych, komunalnych i tak dalej. Ludzie nie zawsze mogą zatankować samochód albo mogą zatankować jedynie niewielką ilość.

Dzięki Bogu, nasi partnerzy przysyłają pomoc humanitarną, która daje nam poczucie siły i wiarę w przyszłość.

Nasze hasło na dziś, które rozlega się na ulicach Iwano-Frankiwska to: Niech boi się wróg, bo śmierć jego blisko!



Liceum nr 20 stało się ośrodkiem szycia kocyków i poduszek



19 marca miasto przyjęło dzieci ze szkoły-internatu w Czernihowie

JELENIÓW

Za dnia sołtys, wieczorami zamienia się w didżeja

- Ta funkcja to cała masa nowych wyzwań i doświadczeń. Moja cierpliwość, determinacja i wytrwałość właśnie się hartują - mówi o sołtysowaniu gospodarz Jeleniowa, Michał Kata.

- Swoim wiekiem przełamuje pan stereotyp sołtysa - dojrzałego mężczyzny z sumiastym wąsem...

Michał Kata: - To prawda, jestem najmłodszy ze wszystkich gospodarzy 17 zielonogórskich sołectw. Mam 34 lata. To moja pierwsza kadencja.

- I jak się pan czuje na tym stanowisku? Co pana kręci?

- To zdecydowanie praca charytatywna i prospołeczna. Nakręca mnie zwykle dziękuję. To niesamowite uczucie i satysfakcja, kiedy widzę, jak konkretne działania przynoszą wymierne skutki. Przy okazji jednej z naszych akcji rozdawaliśmy paczki starszym mieszkańcom Jeleniowa. Kiedy ludzie otwierają się przed nami, to bezcenne. Pozytywna informacja zwrotna niezmiennie mnie cieszy.

- Jak trafił pan do Jeleniowa? Podobno wcześniej był pan mieszczuchem...

- To Jeleniów znalazł mnie. Chciałem uciec od zgiełku miasta i osiąść w bardziej spokojnym miejscu. W 2016 roku znalazłem ofertę na sprzedaż poniemieckiego domu. To było coś, czego szukałem i dzięki niemu tu trafiłem. Po przeprowadzce zobaczyłem potencjał Jeleniowa.

- Od razu zakasał pan rekawy?

- Razem ze znajomymi założyliśmy Stowarzyszenie Dla Rozwoju Jeleniowa „Jelonki”. Zaczęliśmy działać i organizować festyny, zbiórki, akcje rozdawania paczek. Załatwiliśmy sponsorów. Właśnie wtedy zostałem zauważony i ludzie namówili mnie, żebym wystartował w wyborach na sołtysa w 2019 roku.

- Udało się. Jakie cechy przydają się podczas piastowania tego stanowiska?



Fot. Bartosz Mirosławski

SKONTAKTUJ SIĘ ZE SWOIM SOŁTYSEM

Michał Kata, sołtys Jeleniowa, czeka pod numerem telefonu: 691 034 814.

- Ta funkcja to cała masa nowych wyzwań i doświadczeń. Moja cierpliwość, determinacja i wytrwałość właśnie się hartują.

- Co udało się już panu osiągnąć?

- Za mojej kadencji, dzięki funduszowi połączeniowemu, powstała świetlica i boisko z oświetleniem. Tę część nazywamy Centrum Jeleniowa. To taka nasza strefa spotkań, aktywności i relaksu. Bardzo lubię spędzać tu czas. Mamy siłownię na świeżym powietrzu, plac zabaw i miejsce do grillowania. W realizacji inwestycji pomogło zwycięstwo w budżecie obywatelskim.

- Mieszkańcy Jeleniowa lubią się integrować?

- Zdecydowanie tak. Bez względu na to czy organizujemy festyn, czy wieczór literacki w świetlicy, frekwencja dopisuje. To dla

mnie bardzo pozytywna informacja zwrotna.

- Jakie ma pan plany na przyszłość sołectwa?

- Cel krótkofalowy to budowa 200 metrów drogi, która połączy drogę główną ze świetlicą. Natomiast w dłuższej perspektywie mam zamiar kontynuować akcje, które już się sprawdziły - paczki na Dzień Seniora czy Mikołajki. Chodzi o wyrównywanie różnic między mieszkańcami.

- Skąd pan czerpie energię? Zapalu nie można panu odmówić...

- Od pięciu lat jestem stałym bywalcem basenu w CRS. Pływam trzy razy w tygodniu. W wolnym czasie jestem DJ-em, a moja nowa pasja to motocykl. Lubie zwiedzać okolicę w ciepłe dni.

- Dziękuję.

Agnieszka Hałas

DROGI

Szykuj się na objazdy i zwężenia

Kierowcy, uwaga! W związku z budową rond w Wilkanowie i na Jędrzychowie - w ciągu południowej obwodnicy miasta - będą utrudnienia w ruchu.

Jak informuje Arkadiusz Sobków z urzędu miasta, zamknięty będzie wyjazd na drogę nr 27 z Wilkanowa do Żar. Dla autobusów komunikacji powiatowej zaplanowa-

no objazdy w stronę Buchałowa. Przy ul. Łużyckiej (w sąsiedztwie ronda Jana Pawła II) pojawią się informacje o objazdach w kierunku ul. Wyszyńskiego i al. Wojska Polskiego. Zmiany wejdą w poniedziałek, 28 marca i będą obowiązywać przez pięć miesięcy. Tymczasowa organizacja ruchu zostanie też wprowadzona we wtorek, 29 marca, na drodze w kierunku Zatonia i Kożuchowa. W tym miejscu też jest planowane rondo. W związku z tym przewiduje się zwięźnienie jezdni i ruch wahadłowy sterowany sygnalizacją świetlną. Te zmiany potrwać około dwóch miesięcy. (rk)

RADA DZIELNICY

Zmiany w składzie

Agnieszka Borek-Matczak dołączyła do grona radnych dzielnicy Nowe Miasto, a Mieczysław Momot objął funkcję wiceprzewodniczącego.

Przypomnijmy, Klaudia Baranowska została niedawno nowym dyrektorem Departamentu Dzielnicy Nowe Miasto. Podejmując się tego zwłania musiała złożyć mandat radnej dzielnicy. Na sesji w ubiegły czwartek podjęto decyzję o uzupełnieniu skła-

du radnych o nową osobę - Agnieszkę Borek-Matczak.

- Chcę skupić się na kwestii bezpieczeństwa na drogach. Kierowcy jeżdżą po nich zbyt szybko - podkreślała świeżo upieczona radna z Przylepu. Na głównej trasie się pilnują, ale na osiedlach są dużym zagrożeniem. Będę starała się poprawić tę sytuację, jestem matką i obawiam się o bezpieczeństwo naszych dzieci.

Radni wybrali też nowego wiceprzewodniczącego, bo K. Baranowska pełniła i tę funkcję. W tajnym głosowaniu zdecydowano, że zostanie nim Mieczysław Momot, sołtys Przylepu. (md)



Podczas gry miejskiej bardzo przydała się dobra współpraca

Fot. Materiały ZE 7

SZKOŁY

Królowała matematyka!

Za nami tydzień matematyczny w ZE 7. Nauczyciele przedmiotu zadbali o atrakcje pod patronatem Królowej Nauk, a uczniowie poradzili sobie śpiewając z zadaniami. Do rozwiązania mieli m.in. quizy, krzyżówki, brali udział w rozgrywkach Rachmistrza i w Międzynarodowym Konkursie Matematycznym Kangur. Piątek był dniem, na który czekali wszyscy - wtedy odbyła się gra miejska Pistacja. 11 drużyn z różnych szkół pokonywało stacje i rozwiązywało zadania - liczył się czas, umiejętność planowania i praca w grupie. Zwyciężyła drużyna z ZE 2, czyli SP 17.

(dsp)

SZKOŁY

Jedynka zaprasza

Szkoła Podstawowa nr 1 im. Henryka Sienkiewicza zaprasza wszystkich zainteresowanych rodziców wraz z dziećmi na Dzień Otwartych Drzwi, który odbędzie się stacjonarnie, w siedzibie szkoły przy ul. Wyszyńskiego 17, w środę, 30 marca, w godzinach 17.00 - 18.30. - W „Jedynce” kształcimy z zaangażowaniem i pasją. Nasz „pociąg do wiedzy” czeka z niecierpliwością na kochających podróże. Wejść, poznać, uczyć się z nami - zachęca szkolne grono. Placówka zachwala też m.in. nowoczesnie wyposażone sale i pracownie, współpracę z instytucjami i prężnie działającą bibliotekę.

(dsp)

KOLEJSZPROTAWSKA

Dzięki za głosy!

W podziękowaniu za głosy oddane w Budżecie Obywatelskim na rozbudowę skansenu w Parku Kolei Szprotawskiej, wolontariusze i miłośnicy kolei szprotawskiej zapraszają wszystkich mieszkańców w niedzielę, 27 marca, na ul. Morwową. Impreza odbędzie się w godz. 12.00-16.00. W tym czasie będzie można wejść do parowozu, dzieci przejadą się dreżyną, a dorośli obejrzą wystawę fotograficzną o miejscowych kolejarzach i porozmawiają z zielonogórskimi literatami, którzy zagospodarują w skansenie: Aldonę Reich, Alfredem Siateckim i Robertem Rudiakiem.

(dsp)

Z ŻYCIA MIASTA >>>



Fot. Bartosz Mirosławski

Nareszcie przysła! Długo oczekiwana i wytęskniona - wiosna zaczyna panowanie! Przyroda się nie myli - weszły już pierwsze rośliny zielone, a w tych wieloletnich obudziły się soki. Krokusy - kwiatowa wizytówka Zielonej Góry - zachwycają przechodniów i kierowców. Jedynie młodzież jakby zapomniała o pierwszym dniu wiosny, czyli Dniu Wagarowicza i na deptaku próżno było wypatrywać nastoletnich przebiezańców. Honor obronili najmłodsi. Na poszukiwaniach wiosny złapaliśmy 1b z SP nr 8 i przedszkolaki z Lingualand.

(ah)

KORONAWIRUS

Koniec szpitala tymczasowego w Zielonej Górze

Klamka zapadła: po 16 trudnych miesiącach szpital tymczasowy w Zielonej Górze kończy swoją misję. W kraju znika też obowiązek noszenia maseczek. Tylko pandemia trwa nadal.

Szpital tymczasowy otwarty został 7 grudnia 2020 r. po podjęciu decyzji o przyspieszonym zakończeniu budowy Centrum Zdrowia Matki i Dziecka i jego przekształceniu w dołączoną covidową. W szczytowym momencie pandemii, 7 kwietnia ub.r., hospitalizował 176 osób, co piątą z pomocą respiratora. Uratował zdrowie i życie 80 proc. leczonych pacjentów, tj. prawie 2,5 tys. osób. Jego szefowi, dr n.med. Bartoszowi Kudlińskiemu i całej kadrze należą się wyrazy szacunku i wdzięczności. Jednak w ostatnich tygodniach każdego dnia w

placówce leży zazwyczaj po 40-kilka osób, większość bezobjawowa, skierowana do szpitala z tytułu zupełnie innej choroby. Patogen zgubił zęby.

Po pięciu falach pandemii, z których ostatnia wciąż trwa (w Zielonej Górze w ostatnim tygodniu koronawirusem zaraziło się ponad 400 osób) i w obliczu systematycznego spadku covidowych hospitalizacji (244 łóżka zajęte w całym Lubuskiem - stan na 24 bm.), resort zdrowia podjął decyzję o zaprzestaniu od 1 kwietnia finansowania szpitali tymczasowych. Piliśmy o tym w jednym z

ostatnich wydań „Łącznika”. Dziś wiemy więcej: wojewoda nie przedłuży umowy na działanie placówki w Zielonej Górze, dlatego 31 marca będzie ostatnim dniem jej funkcjonowania. Chorzy z COVID-19 będą leczeni na oddziale zakaźnym.

- Wypisujemy już pacjentów, tych których zdrowie na to pozwala i nie przyjmujemy nowych. Czujemy pierwsze kroki, żeby wygasic szpital tymczasowy do końca marca i następnie podjąć kolejne, zmierzające do przekształcenia go w Centrum Zdrowia Matki i Dziecka - powiedziała w

miniony wtorek Sylwia Malcher-Nowak, rzeczniczka Szpitala Uniwersyteckiego. Dodajmy: ma to nastąpić na przełomie lata i jesieni br.

Nie tylko szpitale tymczasowe... od poniedziałku, 28 bm., znikną również ostatnie obowiązujące dotąd obostrzenia: obowiązek noszenia maseczek w przestrzeniach zamkniętych - poza podmiotami leczniczymi, izolacja domowa (zakażeni będą otrzymywali zwolnienia lekarskie) oraz kwarantanna dla współdomowników i graniczna. Tylko pandemia trwa nadal... Dlatego specjaliści pytają: czy naprawdę wierzymy, że

obecna fala wzrostów zakażeń w Europie zatrzyma się na Odrze i Nysie Łużyckiej?

Lubuscy samorządowcy nie wierzą. W ramach zabezpieczeń przed jesienią falą przedstawiają plan przeprowadzenia szpitala covidowego do Torzymia. Od kilku lat tamtejsza lecznica z mozołem prowadzi modernizację wolnego budynku z myślą o uruchomieniu w nim oddziału geriatrycznego, a ostatnio rehabilitacji pocovidowej. Samorząd województwa postanowił przekazać 10 mln zł na dokończenie tej inwestycji i dostosowanie jej pomieszczeń do potrzeb pla-

cówki covidowej. Ustalenia zostały poczynione wspólnie z zarządem szpitala w Torzymiu.

- Zrobimy wszystko, by do października przygotować bazę łóżkową - zadeklarowała Katarzyna Lebiotkowska, prezes zarządu szpitala w Torzymiu. Budynek, jak informuje lubuskie.pl, pomieści 70 łóżek obserwacyjno-zakaźnych z infrastrukturą towarzyszącą.

Słowem, nie zostaniemy na lodzie, gdy wydmuchując z nieosłoniętego nosa subwarianty wirusów, zaczniemy nimi zarażać na lewo i prawo.

(el)

WOŚP

Jesteście wspaniali!

- Dziękuję zielonogórzanom, że po raz kolejny otworzyli serca i dołączyli do zbiórki - mówi Filip Gryko, szef naszego sztabu. Znamy oficjalny wynik WOŚP w mieście!

Członkowie sztabu robili wszystko, by Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zagrała w Zielonej Górze głośno i z rozmachem! Zorganizowali koncerty, licytacje, wypuścili w trasę WOŚP-owego TIR-a.

Ponad 300 wolontariuszy wyszło na ulice, popularnością cieszyły się też wpłaty na tzw. eSkarbonki. - Mamy świetnych ludzi, którzy swoją energią zarażają do działania innych. Wszystkim członkom sztabu, wolontariuszom, firmom, które nas wspierały i wam - zielonogórzanom, serdecznie dziękuję. Dostaliśmy oficjalne rozliczenie naszej zbiórki. W Zielonej Górze zebraliśmy 346 878, 35 zł, do eSkarbonki wpłaciliście 69 427 zł. To więcej niż rok temu! Jesteście wspaniali - cieszy się F. Gryko.

Oficjalny wynik ogólnopolskiej zbiórki poznamy pod koniec marca.

Fot. Igor Skrzyżewski



- Wiemy, że na was zawsze można liczyć! Zielona Góra zebrała 416 305, 35 zł - mówi Filip Gryko.

POMOC DLA UKRAINY

Dwa ambulanse dla Lwowa

W niedzielę dwa ambulanse wyruszyły z Zielonej Góry w kierunku Ukrainy. Pojazdy wraz z wyposażeniem zostaną bezpłatnie przekazane Lwowskiemu Obwodowemu Klinicznemu Centrum Diagnostycznemu. Za inicjatywą stoi zarząd województwa oraz pogotowie z

obu lubuskich stolic. Karetka z Zielonej Góry została wypełniona środkami medycznymi, są to m.in.: bandaż, plastry, rękawiczki, filtry antybakteryjne do urządzeń medycznych, apteczki medyczne czy też odzież chirurgiczna. Z kolei ambulans z Gorzowa zawiera m.in. specjalistyczne nosze SKED, plecaki ratownicze, krzesło kardiologiczne oraz 25 powerbanków.

(red)

MZK

Kierowcy poszukiwani

Miejski przewoźnik współfinansuje kursy prawa jazdy osobom, które chcą zostać kierowcami autobusów. Pomimo tego liczba wakatów pozostaje na takim samym poziomie co rok temu.

Jak powiedział nam Robert Karwacki, prezes MZK Sp. z o.o. w listopadzie i grudniu zeszłego roku przeprowadzono intensywną kampanię informacyjną m.in. w mediach społecznościowych, aby poprawić sytuację kadrową przewoźnika.

- Zgłosiły się cztery osoby, które zobowiązały się, że przez pół roku zdobędą prawo jazdy kategorii D i świadectwo kwalifikacji upoważniające do wykonywania zawodu kierowcy. MZK sfinansowało tym osobom kurs - wyjaśnia R. Karwacki. - Z przyszłymi pracownikami pod-

piszemy umowę na trzy lata, przez ten czas w ratach zwrócą nam pieniądze za połowę kursu. Potem podpiszemy z nimi drugą umowę na czas nieokreślony i anulujemy resztę długu.

W MZK wciąż jest osiem wakatów. Chętni mogą się zgłaszać, nawet jeśli mają czas „tylko” na pięć, sześć godzin za kółkiem. Firma może zatrudnić na pół etatu, umowę zlecenie lub zaproponować współpracę osobom poszukującym dodatkowego zajęcia. Można się zgłaszać do kadr, tel. 68 452 04 50 wew. 37.

Przypomnijmy. Z uwagi na brak kierowców, MZK od 1 września zawiesił część połączeń autobusowych na najważniejszych trasach, w tym linie nocne. Nie było wyjścia, bo brakowało ośmiu kierowców. O pomoc w znalezieniu pracowników ze Wschodu, głównie z Ukrainy, MZK poprosił Powiatowy Urząd Pracy i prywatnych pośredników pracy.

(rk)

Zmarł

Jan Kot

były przewodniczący Zielonogórskiej Rady Seniorów

rodzinie i bliskim wyrazy głębokiego współczucia składają: Prezydent Zielonej Góry i Przewodniczący Rady Miasta

UNIwersYTET ZIELONOGÓRSKI

Zielona Góra i Cottbus wspólnie o powietrzu

Instytut Inżynierii Mechanicznej rozwija swoją współpracę z innymi ośrodkami nauki. Przykładem jest polsko-niemiecki projekt „Rekomendacje dla systemu monitorowania jakości powietrza w mieście Zielona Góra i Cottbus”.

W ostatnich latach poważnym problemem obu miast - Zielonej Góry i Cottbus - jest ich wyludnianie (związane z odpływem młodych ludzi do dużych ośrodków). Od jakości powietrza zależy w dużej mierze zdrowie i samopoczucie mieszkańców, dlatego naukowcy proponują, aby poprzez monitorowanie jakości powietrza promować Zieloną Górę i Cottbus jako miejsca o wysokiej jakości życia. Celem ma być odwrócenie złych tendencji demograficznych.

Proponowana inicjatywa wpisuje się w cele koncepcji inteligentnego miasta, która wskazuje na konieczność projektowania i wdrażania zmian w systemach miejskich pod względem logistycznym, gospodarczym i środowiskowym.

Prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą Uniwersytetu Zielonogórskiego, prof. Marcin Mrugałski, podkreślił, że rozwój nowych technologii oraz za-



Dr hab. inż. Justyna Patalas-Maliszewska, prof. UZ, kierownik Instytutu Inżynierii Mechanicznej UZ i prof. Uwe Meinberg z Brandenburgische Technische Universität Cottbus-Senftenberg przedstawili założenia i cele wspólnego projektu

projektowanie i wdrożenie innowacyjnych rozwiązań do monitorowania jakości powietrza w decydujący sposób może przyczynić się do podniesienia poziomu zrównoważonego rozwoju obu miast.

Stefan Korb, kierownik Wydziału Gospodarki, Cyfryzacji i Rozwoju Strukturalnego Cottbus, przekazał list od burmistrza Cottbus do władz Zielonej Góry: - Partnerstwo między naszymi miastami istnieje już od

roku 1975, czyli prawie 50 lat. Podczas ostatniej wizyty prezydenta Kubickiego w Cottbus zostało podpisane porozumienie pt. „Wizja przyszłości do roku 2030”. W ramach tej współpracy będą składane wnioski

o projekty dotyczące m.in. mobilności, służące także współpracy między naszymi uniwersytetami. Będzie to otwierało nowy rodzaj współpracy naszych miast. Zmiany klimatyczne i społeczne nie zatrzymują się na granicach państw...

Zadaniem projektu jest zbudowanie rekomendacji dla działań mających na celu zidentyfikowanie w Zielonej Górze i Cottbus obszarów o najniższym stopniu jakości powietrza oraz sposobów ich minimalizacji poprzez odpowiednie działania balansujące.

Partnerami projektu są Uniwersytet Zielonogórski (kierownik dr hab. inż. Justyna Patalas-Maliszewska, prof. UZ) oraz Brandenburgische Technische Universität Cottbus-Senftenberg (prof. Uwe Meinberg).

Prof. Patalas-Maliszewska przedstawiła założenia projektowe. Podkreśliła również wieloletnią współpracę z ośrodkiem w Cott-

bus: - Bardzo dziękuję za możliwość prezentacji założeń pierwszego kroku szerszego przedsięwzięcia, które przyczyni się do polepszenia nie tylko warunków środowiskowych, ale warunków życia miast. Nasza współpraca z prof. Meinbergiem trwa już ponad 20 lat. Bardzo się cieszymy, że może to zaowocować rozszerzeniem grona naszej współpracy, zainteresowaniem tak ważną tematyką.

W ramach realizacji projektu zostały przedstawione systemy publicznego transportu miejskiego, systemy do monitorowania jakości powietrza (przy współpracy z Lumel S.A.) oraz koncepcje dla stacjonarnego i mobilnego systemu monitorowania jakości powietrza. Projekt jest finansowany z programu Współpracy Transgranicznej INTERREG V-A Brandenburgia - Polska 2014-2020.

Biuro Prasowe UZ

TEATR

PRL wraca na scenę

Już w sobotę Lubuski Teatr pozwoli choć na chwilę oderwać się od rzeczywistości. Spektakl „Kanadyjskie sukienki” przeniesie nas do magicznej krainy kwiatów i sadów, które kontrastują z ponurą szarżyną czasów PRL-u.

- To współczesny Czechow - zapowiada Robert Czechowski, dyrektor LT. Historię bierze na warsztat reżyser Maciej „Archon” Michalski. Po 10 latach od premiery filmu „Kana-

dyjskie sukienki” wraca tym razem ze sceniczną odsłoną. Czerpie z dzieciństwa, które przypada na lata 80. ubiegłego wieku. Spędził je w wielkopolskiej wsi w otoczeniu sadów, roślin i kwiatów. Po śmierci babci przełał opowieść na papier. Autor w poetycki sposób opisuje jej urodzinowe przyjęcie. „Kanadyjskie sukienki” to słodko-gorzka opowieść o bliskich, choć niełatwych, relacjach. W rodzinnym Sycewie pojawia się motyw mitycznej Kanady. Namiastkę luksusu stanowią właśnie tytułowe sukienki przysyłane przez krewnych zza granicy. Jednak nie dla wszystkich po-

droż za ocean okaże się drogą do ziemi obiecanej.

- Archon jest nie tylko reżyserem, ale również utalentowanym malarzem. To doświadczenie wyraźnie przekłada się na obraz sceniczny - mówi Adam Łucki, odpowiedzialny za scenografię i kostiumy.

Na scenie zobaczymy kreacje, fryzury, tkaniny, meble i rekwizyty z epoki. To prawdziwa podróż w czasie. Twórcy mieli okazję przyjrzeć się pierwowtnym bohaterom i lokacjom uwiecznionym na taśmach VHS. Za ruch sceniczny odpowiada Paweł Matyasik.

Premiera spektaklu w sobotę, 26 marca, o 19.00. (ah)



Fot. Bartosz Miroslawski

Na scenie zobaczymy kreacje, fryzury, tkaniny, meble i rekwizyty z epoki. To będzie prawdziwa podróż w czasie.

PRZY CZWARTKOWYM OBIEDZIE

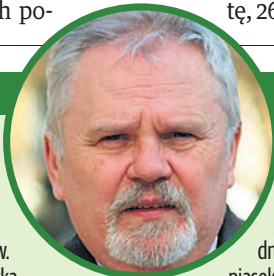
Andrzej Brachmański

Wiosenny przegląd sytuacji

Pierwszy dzień wiosny. Nastraja do przeglądu sytuacji i robienia planów.

W oświacie zawsze mówiło się, że jest trudno, ale teraz to już... Spotkałem panią dyrektorkę Abrasowicz z SP 15: - Mam już 100 dodatkowych uczniów. Dla młodych Ukraińców zorganizowaliśmy trzy klasy przygotowawcze w trzech grupach wiekowych. Te trzy grupy działają ledwie tydzień, a już musimy robić następne. Dzieci są przesympatyczne i... strasznie zagubione. Chcemy, by do końca roku nauczyły się podstaw polskiego, tak by mogły w przyszłym roku iść do klasy z naszymi dziećmi. To dla nas wielkie wyzwanie, nie tylko logistyczne. Myślisz, że na psychice nauczycieli kontakty z tymi dziećmi nie zostawiają śladów? Zostawiają - powiedziała na zakończenie krótkiej rozmowy. I dodała: - A przecież to, co się dzieje nie może skutkować obniżeniem jakości nauczania naszych dzieciaków.

Taka sytuacja jest zapewne w wielu lubuskich szkołach i pytanie brzmi nie „czy”, lecz „kiedy” system nie wytrzyma przeciążenia. Dla mnie najdziwniejsze jest to, że niektórzy atakują miasto za to, iż „nie jest w stanie zorganizować wszystkiego”. Takie-



mu stukaczowi w klawiaturę chętnie poleciłbym zorganizowanie choć jednej ukraińskiej klasy...

Jeżdżący w stronę Świdnicy, widzą jak znikają kolejne warstwy ziemi - w miejscu, w którym ma powstać włączenie obwodnicy południowej w drogę nr 27. Widać też, że tam gdzie jeszcze tydzień temu był piasek, już położono podbudowę. To optymistyczna obserwacja. Inna sprawa - patrząc na kąty nachylenia skarpy, mam wątpliwości, czy projektanci wyciągnęli wnioski z poprzedniej budowy w tym miejscu. Bo pamiętam, że drogowcy kilka lat walczyli z osuwiskami ziemi na drodze 27 i boję się powtórki z historii. Ale to i tak lepiej niż w Zaborze, gdzie winiarze alarmują, że poprowadzenie drogi przez środek winnicy samorządu województwa spowodowało odwodnienie upraw winorośli, co przełoży się na jakość wina...

W departamencie inwestycji dobiegają końca prace nad projektem rewitalizacji Parku Tysiąclecia (sam wtrąciłem swoje trzy grosze w koncepcję tętni) i lada moment zaczną się prace. Stawiam dolary przeciwko orzechom, że zaraz odezwą się różnej maści socjolodzy, filolodzy, a może nawet matematycy, którzy wiedzą lepiej niż projektanci zieleni, co w takich razach trzeba wyciąć, a co zostawić. Taka już uroda naszego (i pewnie nie tylko) internetowego miasteczka.

Decyzja kuratora o pozostawieniu „Medyka” zakończyła przedwiosenny spektakl polityczny. Do pełnego finału brakuje jednak decyzji o przywróceniu do pracy dyrektora.

Kolejny raz okazuje się, że dobrze mieć silne OSP. Gdy komendant powiatowy PSP poinformował, że zabiera swoich podkomendnych z sali na Urszuli „do innych zadań”, czuwanie nad bezpieczeństwem uchodźców przejęli nasi druhowie. Brawo Wy!

„GL” poinformowała, że zamyka się Intermarka na Zaciszu. Przy tylu dyskontach w tamtej okolicy było tylko kwestią czasu, że któryś nie wytrzyma konkurencji. Czy ten fakt przełoży się na koszykarski Zastal? Mam nadzieję, że nie.

Subiektywny przegląd sytuacji pokazuje też zjawiska dziwne. Nie wiem dlaczego stanęły prace przy słupkach mających blokować wjazd na deptak. Brak materiałów czy nieogarnięcie firmy?

Mam też nadzieję, że wiosenna pogoda pozwoli nareszcie skończyć prace na skwerze przy Kopernika i na Placu Pocztowym, bo do tej pory tłumaczono mi, że temperatura nie pozwala położyć jakiegś tam masy. No to temperatura jest i firma „Armand” może prace skończyć, bo na razie to... kicha.

Na koniec - ciekaw jestem, jakimi kompozycjami rabatowymi zaskoczy nas w tym roku ZGK. W poprzednich latach zawsze pojawiał się coś nowego, ale czy w tym roku budżet pozwoli poszaleć?

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

informuje

że na tablicy ogłoszeń przed siedzibą Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (przy wejściu do budynku), na miejskiej stronie internetowej: www.zielona-gora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.zielonagora.pl, zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o pierwszym przetargu ustnym ograniczonym do właścicieli nieruchomości przyległych**, na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej **własność Miasta Zielona Góra**, położonej w Zielonej Górze w obrębie **0043** przy **ul. Bałtyckiej**.

Położenie nieruchomości	Numer działki	Powierzchnia działki	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza do pierwszego przetargu (brutto, w tym 23% podatek VAT)	Wysokość wadium
ul. Bałtycka	929	142 m ²	ZG1E/00069309/3	38 000,00 zł	3 800,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu **10 maja 2022 r. o godz. 10.00**

w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22,

sala konferencyjna - pokój nr 810, piętro VIII

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta -

w Biurze Obrotu Nieruchomościami Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22,

pod nr telefonów: **(+48) 68 45 64 512 i (+48) 68 45 64 703**

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

informuje

że na tablicy ogłoszeń przed siedzibą Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (przy wejściu do budynku), na miejskiej stronie internetowej: www.zielona-gora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.zielonagora.pl, zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym** na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej **własność Miasta Zielona Góra**, położonej w Zielonej Górze w obrębie **0036** przy **ul. Jarzębinowej** - przeznaczenie podstawowe: zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna bliźniacza z przynależnym zagospodarowaniem terenu.

Położenie nieruchomości	Numer działki	Powierzchnia działki	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza do pierwszego przetargu (brutto, w tym 23% podatek VAT)	Wysokość wadium
ul. Jarzębinowa	197/23	688 m ²	ZG1E/00093068/8	250 000,00 zł	25 000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu **10 maja 2022 r. o godz. 11.00**

w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22,

sala konferencyjna - pokój nr 810, piętro VIII

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta -

w Biurze Obrotu Nieruchomościami Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22,

pod nr telefonów: **(+48) 68 45 64 512 i (+48) 68 45 64 703**

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

informuje

że na tablicy ogłoszeń przed siedzibą Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (przy wejściu do budynku), na miejskiej stronie internetowej: www.zielona-gora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.zielonagora.pl, zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o drugim przetargu ustnym nieograniczonym** na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych, stanowiących **własność Miasta Zielona Góra**, położonych w Zielonej Górze w obrębie **0039** przy **ul. Aleksandra Czekanowskiego**, przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinna.

Lp.	Położenie nieruchomości	Numer działki	Pow. działki	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza do drugiego przetargu (brutto, w tym 23% podatek VAT)	Wadium
1)	ul. Aleksandra Czekanowskiego	256/28	1595 m ²	ZG1E/00046815/6	640 000,00 zł	64 000,00 zł
2)	ul. Aleksandra Czekanowskiego	256/10	1100 m ²	ZG1E/00046815/6	450 000,00 zł	45 000,00 zł
3)	ul. Aleksandra Czekanowskiego	256/11	1100 m ²	ZG1E/00046815/6	450 000,00 zł	45 000,00 zł
4)	ul. Aleksandra Czekanowskiego	256/12	1100 m ²	ZG1E/00046815/6	450 000,00 zł	45 000,00 zł
5)	ul. Aleksandra Czekanowskiego	256/13	1100 m ²	ZG1E/00046815/6	450 000,00 zł	45 000,00 zł
6)	ul. Aleksandra Czekanowskiego	256/56	1525 m ²	ZG1E/00046815/6	640 000,00 zł	64 000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu **14 czerwca 2022 r. o godz. 10.00**

w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22,

sala konferencyjna - pokój nr 810, piętro VIII.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta - w Biurze Obrotu

Nieruchomościami Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, pod nr telefonów:

(+48) 68 45 64 512 i (+48) 68 45 64 703.

OBWIESZCZENIE PREZYDENTA MIASTA ZIELONA GÓRA

Na podstawie art. 11f. ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 1363) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r - Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 735),

zawiadamiam

o wydaniu w dniu 16 marca 2022r. decyzji nr 1/2022 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie drogi gminnej nr 104500F ul. Źródlanej w Zielonej Górze (km 0+645,00 ÷ 0+917,37),

Działki przeznaczone pod pas drogowy projektowanej drogi gminnej klasy L:
Jednostka ewid. m. Zielona Góra; działka nr **83/19** (83/7), **83/17** (83/8), 83/10, 83/12, 83/14, 83/16, 124, 125/1, 125/2, 125/3, 125/4, 125/21, 125/23, **144/14** (144/13) obr. 0005; 69/9, **66/19** (66/18) obr. 0006;

UWAGA: w nawiasach podano numer działki ewidencyjnej przed podziałem.

Strony mogą zapoznać się z treścią decyzji, w siedzibie Urzędu Miasta przy ul. Podgórnej 22 w Biurze Obsługi Interesanta - parter stanowisko nr 5, po wcześniejszym umówieniu telefonicznym (nr tel. 68 45 64 516 i 68 45 64 311) oraz uzyskać wyjaśnienia w sprawie telefonicznie lub drogą mailową (K.Frydrychowska@um.zielona-gora.pl).

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami
(Dz. U. z 2021 r. poz. 1899)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro III, VII i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać
w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra
lub pod nr. telefonów: **(+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655**
i **(+48) 68 47 55 688**
e-mail: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl

PIŁKA NOŻNA

Punkty potrzebne od zaraz!

Zaledwie remisem zakończył się pierwszy w 2022 roku mecz trzecioligowej zielonogórskiej Lechii przed własną publicznością. W sobotę nasz zespół podejmie Piastą Żmigród. Czy doczekamy się zwycięstwa?

Po niezłej grze i minimalnej porażce w inauguracji w Lubinie z Zagłębiem II 1:2 liczyliśmy na trzy punkty w pojedynku z Re-kordem Bielsko-Biała. Niestety, mecz zakończył się remisem 1:1 (0:1). Bramkę dla Lechii strzelił Mateusz Zientarski. Z jednej strony trzeba szanować ten punkt, bo to pierwsza zdobycz po czterech porażkach i to w meczu z zespołem z czołówki. Z drugiej strony, gdzie drużyna ma wygrywać jak nie u siebie? Lechia, szczególnie do przerwy, wyglądała słabutko, oddając zaledwie jeden celny strzał na bramkę rywali. W drugiej połowie było trochę lepiej, ale w sumie więcej sytuacji na drugiego gola mieli goście.

- Trzeba się jednak cieszyć z tego punktu - ocenił trener Lechii Andrzej Sawicki. - Pierwsza połowa w naszym wykonaniu była słaba. Oczekiwałem tak dobrego wejścia w mecz jak



Jakub Babij (przy piłce) musi wraz z kolegami uciekać przed drużynami z dołu tabeli

w Lubinie. Niestety, nie było tego. Druga połowa była lepsza, bo generalnie odepchnęliśmy rywala od naszej bramki. Rekord to bardzo dobry zespół z moc-

na defensywą i trudno nam było wykreować sobie sytuacje. Fajnie, że byliśmy wytrwali i udało się trafić. Podobał się niespełna 18-letni Mateusz Zientar-

ski. Mądrze grał i uzyskał wyrównanie.

Tyle trener Sawicki. Przed Lechią teraz trudne wyzwania. Z pięciu punktów przewagi nad ekipami ze strefy

spadkowej zostały już tylko dwa, bo drużyny, które są w tabeli za Lechią, lepiej zaczęły wiosnę. W sobotę zielonogórzanie podejmą Piastą Żmigród. Zespół z Dolnego Śląska ma tylko dwa punkty więcej od Lechii. Jeśli więc nasza drużyna chce realizować obiecany marsz w górę tabeli, to musi zacząć właśnie od pojedynku z Piastem. To rywal absolutnie w naszym zasięgu. Czas zacząć wygrywać, punkty są potrzebne od zaraz i trzeba przerwać złą passę, bo ostatni raz nasz zespół wygrał bardzo dawno temu - 16 października (1:0 z Wartą Gorzów). Sukces pozwoli nam na mały oddech i poprawę humoru przed kolejnymi meczami. Porażka wpędzi w coraz gorszą sytuację. Mecz w sobotę o 15.30, tradycyjnie na stadionie przy ul. Sulechowskiej. W pierwszej rundzie w Żmigrodzie górą była Lechia, wygrywając 3:1. (af)

Fot. Marcin Krzywicki

KOSZYKÓWKA

Ostatni mecz

Aldemed SKM Zastal w niedzielę, 27 marca, rozegra ostatni mecz w tym sezonie w II lidze. Zielonogórzanie zagrają z Dijo Polkaty Maximus Kąty Wrocławskie. Młodzi podopieczni Dawida Mazura dotychczas trzy mecze wygrali, przegrali 24. Daje to ostatnie miejsce w grupie D. Identyfikacyjny bilans ma też Rōben Gimbasket Wrocław i to między tymi ekipami, korespondencyjnie, rozstrzygnie się kwestia ostatniej lokaty w tabeli. Wrocławianie zagrają w Nysie z ekipą IgnierHome Basket. Ostatni mecz sezonu w Zielonej Górze, w hali przy ul. Amelii o 18.00. Wstęp wolny. (mk)

PIŁKA RĘCZNA

Teraz w domu

PKM Zachód AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego podejmie w sobotę, 26 marca, EUKO-Dziewiątkę Legnica. Rywal w drugiej rundzie pierwszoligowych zmagani wygrał jedno spotkanie, na wyjeździe - z Olimpem Grodków 26:25. AZS raz przegrał, dwa tygodnie temu w Nowej Soli z UKS-em „Trójka” - po rzutach karnych. Zielonogórzanie spisują się dobrze, choć kadra trapią jest kontuzjami. Trener Ireneusz Łuczak mecze rozgrywał wąskim 12-osobowym składem. Ale akademicy są faworytem, bo przeciwnik zamyka tabelę. Mecz w hali UZ przy ul. prof. Szafrana o 17.00. (mk)

SIATKÓWKA

Empiria gra dalej

Trzy zwycięstwa, 15 porażek - to bilans zespołu A.Z. Iwaniccy Empiria UKS 13 Zielona Góra w debiucie w III lidze.

W ostatnim meczu dolnośląsko-lubuskich zmagani podopieczne Romana Luczka przegrały z Tygrysami Strzelin 0:3. To miał być sezon na przetarcie. - Na początku mówiliśmy, że każdy wygrany set, zdobyty punkt i zwycięstwo będzie dla nas

wielkim sukcesem - wspomina trener zielonogórzanek. Apetyty wzrosły po niezłym początku, choć życie później je zweryfikowało. Po pierwszym entuzjzmie przyszło się mierzyć z chorobami, kontuzjami i jeszcze lepiej poznawać siłę ligi. Zielonogórzanki dwukrotnie zdołały pokonać najsłabszego w stawce Sobieskiego Oława i raz Chrobrego Głogów.

Projekt będzie kontynuowany, choć roszady w składzie są nieuniknione. - Będziemy szukać wśród miejscowych dziewczyn uzupełnień

składu - dodaje R. Luczek. I podkreśla, że ważniejsza ma być radość z gry niż czołowe lokaty w lidze. Pytanie - w jakiej lidze, bo w kuluarach słychać o możliwości stworzenia wyłącznej lubuskiej III ligi. Z powodu odległości między ośrodkami byłoby to klubowi na rękę.

Empiria domowe mecze rozgrywała w hali GOSiR w Świdnicy. Mogła liczyć na wsparcie kibiców i sponsorów. - Wszyscy darczyńcy powiedzieli, że z nami zostają - cieszy się R. Luczek, który pozostanie na stanowisku trenera. (mk)



Zielonogórzanki po ostatnim meczu z Tygrysami Strzelin

SIATKÓWKA

Na koniec derby

UKS Trzynaśka Zielona Góra - AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego - to ostatni akord zmagani w lubuskiej III lidze siatkarki. Akademicy na pewno przejdą do półfinałowego turnieju barażowego o awans. Pozostaje jedynie pytanie - z pierwszego czy z drugiego miejsca. Obecnie o punkt wyprzedza ich A.Z. Iwaniccy Volley Gubin, ale ten zespół zakończył już udział w rozgrywkach ligowych. Zielonogórzanie przed tygodniem wygrali z SMS-em Police 3:1, teraz też będą faworytami meczu z młodszymi zielonogórzanami. Spotkanie w sobotę, 26 marca, o 18.00 w hali ZSOiS przy ul. Wazów. (mk)

MOIM ZDANIEM

Andrzej Flügel

Moja chata z kraja

Na Ziemi Lubuskiej ruszyła piłeczka. Wreszcie! Przed ubiegłym weekendem pomyślałem, że obejrzę tyle spotkań, ile się da, bo przecież futbol na żywo jest znacznie ciekawszy niż ten z telewizora. Nawet jeśli między tym ze szklanego ekranu, a tym, który ogląda się z trybun jest przepaść, jeśli chodzi o poziom.

Niestety, z tych planów nic nie wyszło. Priorytetem było spotkanie zespołu grającego u nas w najwyższej klasie, czyli Lechii, która w sobotę o godzinie 15.00 podejmowała Rekord Bielsko-Biała. Pomyślałem, że warto też obejrzeć, jak po przerwie zimowej wygląda TKKF Chynowianka, która w klasie okręgowej walczyła ze Sprotavią Szprotawa. Nic z tego. Też grała w sobotę o 15.00! No dobra, ale zobaczę, czy spadkowicz z okręgówki Drzonkowiec Racula pokaże, czy powalczy o powrót, tym bardziej, że w inauguracji miała za rywala klub z tradycjami, czyli Fadom Nowogród Bobrzański. Znowu pudło! Oni też grali w sobotę o 15.00!



OK. - pomyślałem sobie. Tak wyszło, ale za tydzień z pewnością oprócz Lechii, która znowu gra u siebie, tym razem w sobotę o godz. 15.30 z Piastem Żmigród, zobaczę wreszcie jakiś inny mecz, Nic z tego. Proszę bardzo: interesujące derby w okręgówce Zarza Ochla - TKKF Chynowianka są w sobotę o 16.00. W klasie A, fajnie spisujący się w tym sezonie Ikar Zawada, gra u siebie z liderem grupy Cargovią Kargowa w sobotę o 16.00, a Sparta Łężyca, też w sobotę - tyle że o 15.00 walczy z Orłem Ślichtyngowa.

Ratunku! Cztery mecze piłkarskie w Zielonej Górze są tego samego dnia praktycznie o tej samej godzinie! Jak można mówić o zrobieniu czegokolwiek, by futbol w naszym mieście poszedł do góry, stał się lepszy, bardziej profesjonalny i taki, który przyciągnie kibiców, skoro tak prostej rzeczy, jak skoordynowanie terminu spotkań nie można zrobić? Nawet nie w pełnym zakresie, bo jestem w stanie zrozumieć, że czasem dni albo godziny rozpoczęcia aż czterech spotkań trudno zsynchronizować, ale choćby dwóch z nich to - moim zdaniem - żaden problem. Tyle, że nikomu się nie chce w myśl zasady „moja chata z kraja”. Nasz mecz najważniejszy, reszta nas nie obchodzi.

Z tymi terminami meczów w Zielonej Górze jest mniej więcej tak, jak ze skupem butelek w czasie komunij. Starsi czytelnicy pewnie pamiętają, że przez wiele lat nie wiadomo było, jak oddawać puste butelki, za które się przecież płaciło (plastikowe dopiero zaczęły się pojawiać). Budowano nowe, wielkie sklepy. Świat szedł do przodu, tylko sposobu, według którego ludzie mogliby - bez sterczenia w kolejkach i wyklócania się ze sprzedawcami - spokojnie oddać butelki, nie wymyślono. W końcu padła komuna i sprawa rozwiązała się wraz z jej upadkiem. Co musi się stać, by wreszcie ktoś w kilku klubach w tym mieście pomyślał o kibicach piłkarskich? Nie mam pojęcia...

Wracając do trzecioligowej inauguracji. Nie ukrywam, że jestem zaniepokojony. To prawda, że w pierwszym meczu graliśmy na wyjeździe z wice, a teraz już liderem, a w drugim z zespołem z czołówki. To fajnie, że gole w tych meczach strzelali niedawni juniorzy. Mniej fajnie, że szczególnie w ostatnim spotkaniu nie potrafiliśmy wygrać, co nam jest bardzo potrzebne. Może uda się w sobotę? Oby!

Zawarczały motory! Teraz się zacznie! Próbné jazdy, zapach metanolu, dyskusje kto już pokazuje formę, a kto jeszcze nie. Wygramy ligę, czy też znajdzie się ktoś lepszy i będziemy musieli poczekać? Ten niepokój i nastrój wyczekiwania to normalka i tradycyjnie fajna przedsezonowa giełda. Aż wreszcie trzeba stanąć w walce o punkty. Będzie się działo!

ŻUŻEL

Czasami na awans czeka się latami

Dwa tygodnie pozostają do inauguracji w eWinner 1. lidze. 10 kwietnia Stelmet Falubaz zmierzy się z Aforti Startem Gniezno przy W69, o 14.00. Odliczamy dni, wspominając pierwszoligowe inauguracje w sezonie 2006, czyli ostatnim, który zielonogórzanie spędzili na zapleczu.

ZKŻ Kronopol i Intar Łazur Ostrów Wlkp. jeszcze długo przed wyjazdem na tor były stawiane w roli głównych faworytów do awansu. Obie ekipy miały w swoich składach silnych krajowych liderów i mocnych obcokrajowców. Zielonogórzanie rok wcześniej spadli i chcieli szybko wrócić, rywal też zamierzał w końcu skutecznie zapukać do elity. Pisaliśmy o tym przed tygodniem, że nie wystarczyło tylko rozstrzygać na korzyść bezpośrednich meczów, ale również nie można było gubić punktów z innymi rywalami.

Pierwsza bezpośrednia konfrontacja miała miejsce w Ostrowie Wlkp. 7 maja zielonogórzanie przegrali 43:47. Wśród gości pierwsze skrzypce grali Fredrik Lindgren i Grzegorz Walasek, zdobywcy odpowiednio 12 i 10 punktów. Gospodarze pojechali równiej. Role odwróciły się miesiąc później, gdy to ZKŻ wygrał w domu 47:43. Wśród ostrowian



Grzegorz Walasek (z prawej) w meczach z ostrowianami był bardzo mocnym punktem, jadący obok Mikael Max tak skuteczny nie był

szałał Peter Karlsson. Szwed zdobył aż 16 punktów w sześciu startach, ale więcej atutów mieli zielonogórzanie.

Ostrowianie jednak nigdzie indziej w rundzie zasadniczej się nie pomylili, a ZKŻ jednym punktem przegrał w Gnieźnie

i zremisował w Gorzowie ze Stalą. W efekcie zielonogórzanie tracili do najgroźniejszego rywala trzy punkty przed fazą finałową.

- Pamiętam, że kibice byli rozczarowani. Mało kto wierzył w to, że ostrowianie

gdzieś się potkną. My musieliśmy wygrać wszystko, a oni musieli jeszcze gdzieś zgubić punkty - wspomina Maciej Noskiewicz, komentator żużlowy w Canal+. W decydującej rozgrywce zielonogórzanie rozgromili ostrowian u sie-

bie 61:29. - Pamiętam, że fatalnie spał się Mikael Max. Brat Petera Karlssona miał być jednym z liderów, a zdobył tylko dwa punkty.

Ostrowianie wpadli w takie tarapaty, że trzy tygodnie później przegrali w Gnieźnie. Mecz w Ostrowie był ostatnim aktem sezonu, a Falubaz wiozł tam okazałe wiano z sierpniowej wygranej. Zielonogórzanie już nie musieli wygrać. I przegrali 40:49, ale dzięki temu świętowali awans. - Tam się jechało jak po swoje - wspomina M. Noskiewicz. - Nikt nie wyobrażał sobie, że nie zdobędziemy 30 punktów. Serce raz zabiło mocniej, gdy w pierwszym biegu mocno upadł Grzegorz Zengota. Pomyślałem sobie, żeby to nie był zły znak. Na szczęście nie był.

Zielonogórzanie wrócili do elity, w której przejechali 15 lat, a ostrowianie swoje marzenie spełnili dopiero w ubiegłym roku. (mk)

ŻUŻEL

Pierwsze próby

Czas na pierwsze sparingowe konfrontacje Stelmetu Falubazu Zielona Góra. I to z nie byle kim, bo z Moje Bermudy Stalą Gorzów - z wicemistrzem świata Bartoszem Zmarzlikiem w składzie. Pierwszoligowiec, ustami trenera Piotra Żyty, zadeklarował, że chce się sprawdzać z najlepszymi, by wiedzieć, jakie są braki. Najpierw w sobotę, 26 marca, o 16.00 zielonogórzanie zmierzą się w Gorzowie, by dzień później rywalizować przy W69. Niedzielny sparing rozpocznie się o 14.00. Bilety w cenie 20 zł. Dzieci do 13. roku życia wchodzą za darmo. (mk)

STRZELECTWO

Sowiński rozbił bank!

Cztery medale z norweskiego Hamar przywiózł Szymon Sowiński. Niepełnosprawny strzelec Startu Zielona Góra rywalizował w mistrzostwach Europy.

Sowiński sięgnął w sumie po dwa złote i dwa srebrne medale. Indywidualnie stanął na najwyższym stopniu podium w konkurencji P5 w pistolecie pneumatycznym standard oraz był drugi w indywidualnej rywalizacji w P1 w

pistolecie pneumatycznym 60 strzałów. Pozwoliło to na sukcesy drużynowe. Reprezentacja Polski sięgnęła po złoto w konkurencji P5 oraz srebro w konkurencji P1. Sowiński zdobył 1/3 całego dorobku biało-czerwonych, którzy z Hamar przywieźli w sumie 12 medali (trzy złote, siedem srebrnych i dwa brązowe). W klasyfikacji wyprzedziła nas tylko Słowenia. Teraz przed Sowińskim przygotowania do Pucharu Świata, który odbędzie się w czerwcu we francuskim Cheateureux. Będzie można tam powalczyć o przepustkę na igrzyska paraolimpijskie. (mk)



Szymon Sowiński dokłada kolejne medale do bogatej kolekcji



Tak cieszyła się zielonogórsko-krakowska formacja Quatro, która w październiku sięgnęła po mistrzostwo świata

ROCK'N'ROLL AKROBATYCZNY

Tańczą już ćwierć wieku

Sportowy Klub Taneczny Mega Dance świętuje jubileusz. Przez 25 lat jego podopieczni wytańczyli wiele medali mistrzostw świata.

- Ci, którzy zaczynali u nas tańczyć, dziś mają swoje rodziny. Są tacy, którzy prowadzą treningi nawet za granicą. Nasi podopieczni Jarek i Kasia mają bardzo duży klub w Irlandii - mówi z dumą Bartłomiej Kobyłański, prezes Mega Dance, który klub określa mianem

dużej rodziny. Faktycznie, sporej, bo w sumie trenuje tu 310 osób.

Dziś już w roli trenerów są obecni Anna Miadzielec i Jacek Tarczyło. Przez lata rozsławiali klub i kraj na wielu międzynarodowych imprezach. - Byli czterech razy mistrzami świata i raz mistrzami Europy - wylicza B. Kobyłański. Ekspertowy duet przetrwał szlaki następcom, którzy też sięgają po laury za granicą. - W ubiegłym roku nasze pary zdobyły mistrzostwo świata w seniorach i to pokazało, że idziemy dobrą drogą - dodaje prezes Mega Dance, który zasiada też w strukturach światowej orga-

nizacji rock'n'rolla akrobaticznego (WRRC). Ostatnio w Helsinkach, podczas nowych wyborów, został wybrany ponownie wiceprezydentem organizacji na kolejne cztery lata.

Cały rock'n'roll akrobaticzny przez 25 lat istnienia klubu mocno się zmienił. - Rozwinął się pod kątem jakości i bezpieczeństwa. Poziom też poszedł mocno w górę - dodaje B. Kobyłański.

W piątek o 18.00 w auli Uniwersytetu Zielonogórskiego, Mega Dance - wspólnie z zaprzyjaźnionymi klubami - będzie uroczystie świętował swój jubileusz. (mk)

WEEKEND KIBICA

ŻUŻEL

● **sobota, 26 marca:** sparing, Moje Bermudy Stal Gorzów - Stelmet Falubaz Zielona Góra, 16.00

● **niedziela, 27 marca:** sparing, Stelmet Falubaz Zielona Góra - Moje Bermudy Stal Gorzów, 14.00, stadion przy W69

PIŁKA RĘCZNA

● **sobota, 26 marca:** 17. kolejka I ligi, PKM Zachód AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego - EUCO-UKS Dziewiątko Legnica, 17.00, hala UZ przy ul. prof. Szafrana

PIŁKA NOŻNA

● **sobota, 26 marca:** 21. kolejka III ligi, Lechia Zielona Góra - Piast Żmigród, 15.30; 20. kolejka Jako IV ligi, Polonia Słubice - Lechia II Zielona Góra, 15.00; 17. kolejka Jako klasy okręgowej, Zorza Ochla - TKKF Chynowianka-Francepol Zielona Góra, 16.00; 14. kolejka Keeza Klasy A, gr. II, Czarni Drągowina - Drzonkowińska Racula, 15.00; gr. III, Sparta Łężyca - Orzeł Szlichtyngowa, 15.00; Ikar Zawada - Cargovia Kargowa, 15.00

SIATKÓWKA

● **sobota, 26 marca:** 12. kolejka III ligi, UKS 13 LO VII Zielona Góra - KU AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego, 18.00, hala ZSOiS przy ul. Wazów

KOSZYKÓWKA

● **niedziela, 27 marca:** 30. kolejka II ligi, Aldemed SKM Zastal Zielona Góra - Dijo Polkarty Maximus Kąty Wrocławskie, 18.00, hala przy ul. Amelii

PIĘCIOBÓJ NOWOCZESNY

● **sobota, 26 marca:** Puchar Polski Juniorów Młodszych, 9.30-16.00, WOSiR Drzonków (mk)

Zwiedzajcie POWSZECHNY DOM TOWAROWY

Tel. 795

Zielona Góra, Stary Rynek 21/22

Tel. 795

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 446 (1034)

W poszukiwaniu pewnego balkonu, którego już nie ma

Patrzysz na stary budynek i wydaje ci się, że jest kompletny, że niczego w nim nie brakuje, że nic się nie zmieniło... Pomyłka! Pomyśleć, że 70 lat temu nad wejściem do dawnych Delikatesów był balkon.

- Czyżniewski! Zaraz pewnie dodasz, że na balkonie był jeszcze neon - moja żona postanowiła być złośliwa, a jej karcący wzrok przeszywał mnie na wylot. Czyżby coś się stało z patelnią?

Od kilku tygodni piszę o zielonogórskich neonach i miejscach, które reklamowały. Przed tygodniem pisałem o Delikatesach (Stary Rynek 17), które otwarto w sobotę, 24 marca 1956 r., o godz. 10.00. Funkcjonowały ponad pół wieku.

Co było tam wcześniej? PDT - Powszechny Dom Towarowy. Starsi zielonogórzanie pewnie kojarzą PDT, ale w innym miejscu, też na Starym Rynku, po przeciwnej stronie ratusza. Teraz w tym miejscu znajduje się niedokończony Złoty Dom.

PDT był jedną z największych i najważniejszych placówek handlowych w mieście. W odzieży, materiałach i obuwiu zaopatrywało się tam wielu zielonogórzan. Była to też marka ogólnopolska. Minister Przemysłu i Handlu powołał przedsiębiorstwo w 1947 r. Było to jedno z narzędzi walki z prywatnym handlem. Rządzący krajem komuniści nie chcieli prywatniarzy w handlu i usługach. Sklepy miały być państwowe lub co najwyżej spółdzielcze. Dodatkowo, w ramach reorganizacji, spół-



Narożnik Starego Rynku u wylotu ul. Mariackiej. Pocztówka wysłana w 1915 r. Na balkonie kamienicy vis-à-vis wiszą reklamy.

dzielniami w miastach zarządzała Centrala Spółdzielni Spożywców „Społem”, a na wsiach Centrala Rolniczych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Liczba prywatnych sklepów zmalała.

W Zielonej Górze w budynku Delikatesów handlowano „od zawsze”. Wielki sklep mieścił się tam już w XIX wieku. Zaraz po wojnie sprzedawano w nim towary kolonialno-spożywcze. Placówką zarządzała Powiatowa

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa, która w 1945 r. dysponowała w mieście czterema sklepami spożywczymi: przy ul. Żeromskiego 9, Szerokiej 51 (dzisiaj Sikorskiego), 3 Maja 62 (dzisiaj Jedności) oraz przy Starym Rynku 22. W tym ostatnim przypadku używano różnej numeracji - 22 lub 21/22, co było odwzorowaniem przedwojennych adresów.

W ramach centralnej reorganizacji lokal nie trafił do

sieci „Społem”, lecz został przydzielony PDT. Pierwszy sklep tej sieci w Warszawie otwarto w sierpniu 1947 r., na Żoliborzu. Zielonogórska placówka ruszyła miesiąc później. „Zwiedzajcie Powszechny Dom Towarowy” - głosiła reklama zamieszczona w informatorze winobraniowym z 1947 r. Święto trwały trzy dni, od 27 do 29 września.

PDT funkcjonował tam siedem lat. Przeniesiono go

w nowe miejsce 29 kwietnia 1954 r. To miał być prezent dla zielonogórzan z okazji święta pierwszomajowego.

Lokal po PDT postanowiono przydzielić przedsiębiorstwu Delikatesy. Miał to być pierwszy taki sklep w województwie. Wcześniej jednak trzeba było zrobić gruntowny remont. Ten trwał dwa lata. Trzeba było m.in. wzmocnić fundamenty.

- A co z tym balkonem? - w mojej żonie odezwała się

nauczycielska żyłka, co to musi ucznia/męża odpytać do końca.

Balkon pojawił się w „Gazecie Zielonogórskiej” z 26 stycznia 1955 r. Widać go na zdjęciu, a pod nim prawdopodobnie podświetlany szyld - POWSZECHNY DOM TOWAROWY. Ten sam napis widnieje namalowany na ścianie budynku.

- Powszechny Dom Towarowy mieści się już od kilku miesięcy w innym pomieszczeniu, ale chyba na „pamiątkę” kierownictwo PDT zostawiło szyld w starym miejscu - pisała „GZ”.

Jaki balkon? Gdzie? Zdjęcie wprowadziło mnie w konsternację. Przecież tam nie ma żadnego balkonu!

Zgadza się, dzisiaj nie ma, ale kiedyś był. I jest znany z historii politycznej Zielonej Góry. To na nim wisił transparent informujący, że w budynku jest siedziba Komitetu Powiatowego PPR, poprzedniczki PZPR. Towarzysze mogliby przemawiać z niego do tłumu...

W 1955 r. balkon jeszcze istniał. Później zniknął. Może zlikwidowano go przy okazji remontu i otwarcia Delikatesów?

Tomasz Czyżniewski
Codziennie nowe opowieści i zdjęcia
→ [Fb.com/czyzniewski.tomasz](https://fb.com/czyzniewski.tomasz)



Uroczystości Bożego Ciała w 1946 r. Na balkonie wisi szyld Komitetu Powiatowego PPR.



Połowa lat 70. XX wieku. Neony reklamują lokale, z których do dziś nie przetrwał żaden.

Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej

Ze zbiorów Remigiusza Jankowskiego